

# Jeszcze o apostołstwie.

Na rozkaz najprzewielebniejszych Arcypasterzy naszych ma powstać w każdej parafii Liga Katolicka parafjalna.

Ligi parafjalne połączone, stanowią mają Ligę Diecezjalną.

Tworzyć je należy w celu propagowania apostołstwa ludzi świeckich, dla pomocy kapłanom w ich ciężkiej dziś misji, przerastającej ich siły i ich możliwość.

Istotnie, praca jest coraz trudniejsza, wśród coraz gwałtowniej szerzących się prądów, mających za zadanie laicyzację całego życia społecznego.

Do pracy tej stanąć muszą ludzie świeccy, stanąć musi całe społeczeństwo katolickie, a uchylać się od niej nie może ziemianstwo, którego tradycje rodzinne zawierają tak piękne karty dowodów gorącego przywiązania do Kościoła katolickiego i jego doktryny.

Nie możemy bowiem zamykać oczu przez oportunizm, czy wygodny kwietyzm na wysoce niepokojące objawy propagandy hasel wywrotowych, przy zupełnym milczeniu, lub bardzo wątpliwych odruchach protestu ze strony społeczeństwa, uważającego się za katolickie.

Nie zaszkodzi przypomnieć kilka pierwszych lepszych objawów tej propagandy, szerzonej przez liczne już dziś, a wpływowe niestety partje, czy zrzeszenia.

Usuwanie ze szkół nauki religji, przez zmniejszanie liczby jej godzin; — pozatem szereg szkół bezwyznaniowych.

Usuwanie sporadyczne krzyżów z budynków szkolnych, czy innych publicznych, przedewszystkiem zaś oficjalne usunięcie krzyża z korony godła państwowego.

Dążenie do zwolnienia wojska naszego od przysięgi: „Tak mi dopomóż Bóg i święta Jego Męka“ a zastąpienia jej przysięga na honor i państwo.

Uchwalenie przez ciała ustawodawcze zniesienia okólnika Min. Bartla o praktykach religijnych w szkołach;

Usilne dążenie komisji kodyfikacyjnej do reformy prawa małżeńskiego w duchu przeciwnym najistotniejszym zasadom Kościoła katolickiego.

Jakaś niesamowita, jakoby celowa i planowa

propaganda złej i niemoralnej prasy, książki, teatru, kina, wyuzdanie w życiu towarzyskiem.

Dążenie władz administracyjnych do etatyzmu w każdym kierunku, a więc do opanowania wszelkiej akcji oświatowej, humanitarnej, czy dobroczynnej.

Manja pojedynków, propagowana przez czynniki miarodajne i... ku wstydom katolików — zwalczanie pojedynków w imię... religji — przez lidera socjalistów.

Lecz dość przykładów; możnaby je mnożyć w nieskończoność!

Wszystkie te objawy nie powinny przejść niepostrzeżone przez katolickie ziemianstwo, którego dziadowie przelewali ofiarnie krew swoją w obronie Krzyża Chrystusowego.

My zaś! częstokroć przechodzimy obojętnie mimo zjawisk życiowych, na które moglibyśmy wywierać wpływ decydujący, a nie wywieramy go, gdyż albo się niemi nie interesujemy, albo przychodzimy za późno, gdy inni dawno zajęli stanowiska, przez nas opuszczone, lub nieobjęte w stosownej chwili.

Wieleż wpływowych placówek daliśmy sobie już odebrać! Wieleż narzędzi pracy daliśmy sobie wytrącić z rąk! Czekamy i zwlekamy, a jednostki, poczuwające się do obowiązków społecznych, daremnie zszarpują siły i zdrowie, bo pozostając w odosobnieniu, osiągają tylko nikłe i słabe rezultaty swej pracy i swego poświęcenia.

Prawda, że obecne życie, pędzące nadmiernie wartkim prądem, a pełne trosk i kłopotów materialnych, przynosi tych obowiązków coraz więcej, i coraz trudniejszych i cięższych...

Dlatego właśnie tylko wspólnie, tylko wszyscy razem, moglibyśmy im podołać, przy dobrej woli.

Musimy utrzymać w Polsce przewagę Kościoła katolickiego, musimy utrzymać szkoły wyznaniowe i prawa, zgodne z nauką Kościoła.

Musimy, ale to bezwzględnie musimy utrzymać w rękach katolickich wszelką akcję społeczną, oficjalną, czy prywatną.

Zdarza się ku temu właśnie doskonała sposobność; — władze administracyjne przychodzą nam w tem z pomocą.

Nowe prawo, mające wkrótce wejść w ży-